Grafika polska

A konkretnie – po dwie zasadnicze. Główną zaletą jest, że wystawa „Grafika polska w mieście awangardy" w ogóle zaistniała, z czym wiąże się druga – że odwiedzający kino mogą przy okazji zapoznać się z bogactwem i różnorodnością rodzimej sztuki graficznej, a trzeba podkreślić, że mamy tu do czynienia z naprawdę dużymi nazwiskami. Wadą jest miejsce ekspozycji, nieodpowiednie do prezentowania delikatnej z natury grafiki. Lepiej sprawdziłyby się tu pokazy wyrazistej, ekspresyjnej twórczości. W odbiorze przeszkadzają między innymi rozpraszające uwagę rury, które wiszą nad głową, a odbicia światła (sztucznego z lamp i naturalnego, wnikającego przez okna) czasem wręcz uniemożliwiają obejrzenie ukrytych za szkłem prac – na domiar złego kilka z nich umieszczono tuż pod oknami, pod światło.

Druga z najważniejszych wad polega na tym, że prace pokazywane na wystawie, a wypożyczone z wielu różnych miejsc, robią wrażenie przypadkowego zbioru, a nie zestawu dobranego starannie wedle przemyślanej koncepcji. W efekcie trudno zrozumieć, po co – poza jej wymiarem edukacyjnym – ta ekspozycja powstała. Wytłumaczeniem może być wspomniane miejsce prezentacji – skoro mamy do czynienia z kinem, odbiorcy wystawy są raczej przypadkowi, zwykle nie są to świadomi bywalcy galerii sztuki oczekujący pokazów z wyraźnym kluczem, dopracowanych i bezbłędnych.

Za wystawę w Galerii-Kinie Charlie jest odpowiedzialny nie byle kto, bo Krzysztof Jurecki, znany kurator, niegdyś szef działu fotografii Muzeum Sztuki w Łodzi – który jakby dla porządku spróbował podzielić ekspozycję na pewne zagadnienia. Jednak wskazana tematyka jest tak ogólna i nieprecyzyjna, że podczas oglądania trudno ją brać pod uwagę. Komunikaty dla widzów zapisane zostały na niepozornych karteczkach, które łatwo przeoczyć, do tego sformułowane są czasem w mylący sposób – jak w temacie „Tradycja grafiki polskiej od realizmu i romantyzmu do poszukiwania stylu narodowego w Polsce (około 1802–lata 30. XX wieku)", który obejmuje także prace z XVIII wieku. A taka choćby „Łódź sfunkcjonalizowana? (1923–2002), czyli lekcja Strzemińskiego i Hillera w nowoczesnej grafice łódzkiej" bez precyzyjnego wyjaśnienia jest tylko pustym hasłem.

Na wystawie znalazła się imponująca liczba grafik powstałych od XVIII wieku do współczesności, w najróżniejszych stylach i technikach, przedstawiających i abstrakcyjnych, także cyfrowych – 120 prac niemal 60 twórców (wśród nich, nie wiadomo dlaczego – fotografie autorstwa Andrzeja Wajdy i rysunki Piotra Dumały). A nazwiska – wyśmienite: m.in. Jerzy Nowosielski, Henryk Stażewski, Zdzisław Beksiński, Edward Dwurnik, Franciszek Starowieyski, Andrzej Strumiłło, Andrzej Czeczot, Jan Lebenstein, Andrzej Dudek-Dürer. Dawną grafikę, realistycznie obrazującą np. historyczne wydarzenia, postaci czy miejsca, reprezentują Daniel Chodowiecki, Michał Płoński i Aleksander Orłowski, tę nieco młodszą – z początku XX wieku: Artur Grottger, Jan Gumowski i Władysław Skoczylas.

W sporej liczbie występują tu artyści różnych pokoleń związani z Łodzią (prace części z nich prezentowane są w wyodrębnionej przestrzeni): Władysław Strzemiński, Karol Hiller, Mariusz Wilczyński (kolejny wyjątek – rysunkowy kolaż), Stanisław Fijałkowski, Józef Robakowski, Piotr Dumała, Antoni Starczewski, Andrzej Smoczyński, Jerzy Treliński, Leszek Rózga, Ireneusz Pierzgalski, Andrzej Łobodziński, Krzysztof Ostrowski, Wiesław Przyłuski, Wacław Kondek, Witold Kaliński, Dariusz Kaca, Andrzej Bartczak, Andrzej Kabała, Henryk Płóciennik oraz grupa artystyczna Łódź Kaliska.

Jest i Magdalena Samborska – to zdumiewające, ale jako jedyna kobieta reprezentowana na tej wystawie. Jedna kobieta na sześćdziesięciu mężczyzn… Nawet mniejszość żydowska ma tu większą

reprezentację. Żydowską tematykę tradycyjną podejmowali Ira Moskowitz i Chaim Goldberg, a dotyczącą życia w kibucu w latach 30. – Wilhelm Wachtel.

Aleksandra Talaga-Nowacka

„Grafika polska w mieście awangardy" – wystawa w Kino-Galerii Charlie (Łódź, ul. Piotrkowska 203/205), czynna do 31 maja 2026 roku (w godzinach działania kina), kurator: Krzysztof Jurecki.